do l. 83428.

Nr. 1. Olsztyn, 8 stycznia 1890. Rok VI.

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w ekspedycyi 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza drobnego. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“ znajduje się w rynku, pod sieniami nr. 11.

„Gazetę Olsztyńską“

wciąż jeszcze na nowy kwartał zapisywać można. Wszystkie poczty i każdy listowy na wsi przyjmuje przedpłatę na „Gazetę Olsztyńską.“

„Gazeta Olsztyńska“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę i kosztuje dla tych, co ją z drukarni sami odbierają, 60 fen., na pocztach 75 fen., a z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę kwartalnie.

Jeszcze teraz prosimy o jak największe rozszerzanie i liczne zapisywanie „Gazety Olsztyńskiéj,“

Z powodu uroczystego święta Trzech Króli przyszły numer „Gazety Olsztyńskiéj drukowany będzie dopiero w środę.

W jaki sposób powstają socyaliści polscy?

Już teraz i niemieckie gazety uznają, że przez uczenie dzieci polskich religii w języku niemieckim, młode pokolenia obojętnieją we wierze i stawają się pomału socyalistami. Jak wiadomo, utworzyło się z różnych wyrzutków w Berlinie polskie towarzystwo socyalistyczne. Otóż teraz „Schlesische Volks-Zeitung“, gazeta katolicka, lecz niekoniecznie Polakom przychylna, pisze co następuje:

„Jeżeli się w Berlinie pojawili socyaliści Polacy i może katolicy z domu, to można śmiało twierdzić, że towarzystwo, z jakiem tam (w Berlinie) obcowali, zrobiło z nich socyalistów. Można się spodziewać, że ci ludzie pozostaną w Berlinie i że prawowierny lud polski nie poniesie przez nich szkody. Szkoda, jaka może wyniknąć dla tegoż wierzącego ludu, może wyjść dopiero z germanizacyi przez szkołę, jeżeli robota wroga katolikom i wroga Polakom z czasów kulturkampfowych daléj prowadzoną będzie. Doczekamy się pokolenia, które trudno będzie nauczać i które w większéj obojętności dla Kościoła św. wzrosła i wzrasta. Dzieci, zapytane, dla czego rano do kościoła nie chodzą, odpowiadały: Nam nie wolno chodzić do kościoła. I cóż mają te dzieci w kościele czynić? Czytania ich nie uczą, aby modlitwy w polskiéj książce do nabożeństwa zrozumiały. O uczeniu dzieci polskich pieśni kościelnych, nie ma mowy. Ksiądz nie jest nauczycielem religii. Jakiż szacunek ma i będzie miało to pokolenie względem Kościoła i księdza? Głową trzeba kiwać, gdy się słyszy, że sądy i zakłady karne mają księżom podawać wiadomości o karach, jakie otrzymali ludzie z parafii, i że duchowieństwo ma tu być z pomocą, a to dla tego trzeba kiwać głową, ponieważ w czasie, gdy wpływ duchowieństwa na młodzież największym jest, młodzież bywa od księży odsuwaną. W innym znów względzie nauczy się dziecko mowy niemieckiéj niedostatecznie, a polskiéj tylko jako mowy potocznéj. Jak takiemu pokoleniu przyjść w pomoc przez gazety, aby je przed socyalistami przestrzedz? Wtedy nie może ksiądz proboszcz po za kościołem, zwłaszcza, gdy do parafii wsie odległe należą, bez pomocy rozumnych i umiejących mówić ludzi, jakimi są panowie nauczyciele, zwalczać nadciągającego nieprzyjaciela. Tymczasem do polskich okolic przysyłają prawie samych niemieckich nauczycieli, których lud uważa za obcych przybyszów, bo między nimi a ludem nie może być żadnego obcowania. Zkąd ma ksiądz proboszcz wziąść ludzi rozumnych i umiejących mówić do tworzenia i kierowania związków ludowych? Jeżeli tedy dobra państwa od zamiarów germanizujących i germanizowania jeszcze i nadal się spodziewają, to nie będzie pewnie potrzeba długo czekać na to, jak socyaliści między lud polski się wedrą. Starsze pokolenie, które umie dobrze czytać, wymiera; jéj dobre rozumienie sprawy i jéj opór względem socyalistów nie jest wieczny. A jakie interesa mogą zrobić socyaliści, gdy dadzą do zrozumienia ludowi, że go nie chcą niemczyć?“

Tak pisze niemiecka gazeta, któréj bynajmniéj o życzliwość dla Polaków posądzać nie można. Rodzice polscy! dopilnujcie więc tego, aby dzieci Wasze przygotowywane były do Sakramentów św. w języku ojczystym. Smutne jest to, że w szkołach nie uczą dzieci naszych po polsku, jeszcze smutniejsze, że niektórzy duchowni pracują nad zniemczeniem nawet w kościele, jużto wykładając naukę przygotowującą do Sakramentów św. po niemiecku, jużto radząc dzieciom polskim, aby sobie pokupowały niemieckie książki do nabożeństwa.

Rodzice! widzicie teraz całą grozę niebezpieczeństwa. Słyszycie głos niemieckiéj nawet gazety, że dzieci Wasze zobojętnieją we Wierze św., staną się socyalistami, wzgardzą Ojców swoich Wiarą, gdy religii św. nie będą miały wykładanéj w języku zrozumiałym, ojczystym. Proście więc duszpasterzy, aby dzieciom Waszym udzielali nauki w języku ojczystym. Sami też przypilnujcie, aby dzieci po polsku czytać umiały. Polska książka do nabożeństwa i polski katechizm są najlepszą bronią przeciw niemczyźnie i socyalizmowi.

Co słychać w świecie?

Katolicy niemieccy wzywają do składek dla dr. Windhorsta, aby mu dopomódz do zapłacenia długów, jakie jeszcze ciążą na kościele, zbudowanym jego staraniem w Hanowerze. Na ten cel kto może niech da ofiarę, bo p. Windthorst dzielnie zawsze bronił także i katolicko-polskiego ludu.

Rosya jest pewnie jedynym państwem na świecie, które żydów za kark bierze, a nie przebiera w środkach, gdy się do czego weźmie. Ponieważ przekonano się, że żydy tamtejsze najwięcéj dopuszczają się oszustw, pracować im się nie chce, tylko wolą żyć z szachrajki i krzywdy innych, więc wystąpiono z projektami do prawa takiemi: Nie wolno im będzie ani handlować wódką — ani wypożyczać pieniędzy. Gdyby zaś

Uczmy dzieci czytać po polsku!

83428
Львівська Бібліотека АН УРСР

pożyczył chrześcianinowi wbrew prawu pieniędzy, wtedy nie będzie mu nikt zobowiązany ich oddać.

Jakie to będzie płakanie u żydów? Już oni sobie nic będą handlowali z wudkiem! Będą mieli do wyboru — albo pracować, albo się wynieść z cesarstwa. W każdym razie życzymy im tego drugiego.

Francya. Pod Paryżem mają być zniesione wszystkie forty, a nowozbudowane, w większéj odległości od miasta. Miejsce to będzie kosztowało Francyą miliony.

— Minister wojny przyjął nowy karabin dla jazdy. Długość karabina wynosi 96 centymetrów. Jest on krótszym i lżejszym, niż model z r. 1884 a bije on na 2 tysiące metrów. Kaliber jego jest 8 milim. Nasamprzód nową broń otrzymają tylko 6-ty i 7 korpus. Fabryka broni w St. Etienne wykona do 1-go października 1891 r. aż 30 tysięcy sztuk tych karabinów.

---

* **Belgia.** Gęsto rozsiane klasztory małego królestwa belgijskiego zniszczyła rewolucya w zeszłym stuleciu. Teraz klasztory dźwigają się nowo i Belgia ma obecnie 11 tysięcy 300 zakonnych domów z 3 tysiące zakonnikami i 15 tysięcy zakonnicami. Rewolucya nie naruszyła tylko Instytutu św. Elżbiety, tak zwanych Beginek w flamandzkiéj Gandawie, który już przeszło 600 lat istnieje. Jestto ciekawy zakład. Około 200 budynków gotyckich otacza wspaniały kościół i stanowi uderzającą sprzeczność z całem otoczeniem przemysłowego miasta. Wśród miasta wznosi on się na niewielkiem wzgórzu, jakby odrębne miasteczko, które od wielkiego miasta oddzieliło się murem i bramami. Ma swe ulice, ogródki i spacery. Uroczą tę pustelnię zamieszkują wdowy i dziewice z różnych warstw społeczeństwa, które tu w cichości i spokoju szukają klasztornego życia, nie zrywając całkowicie ślubami ze światem, nie wyrzekając się majątku i niezawisłości. Noszą czarną suknię i biały welon. Przełożoną, nazywaną „wielką dziewicą“, wybierają z pośród siebie. Obecnie żyje wśród tych murów 900 takich zakonnic. W miarę majątkowego stanu i osobistych potrzeb mieszkają one albo pojedyńczo w osobnych domkach, prowadzą osobne gospodarstwo dla siebie o jednéj służącéj itd., lub też po 10 razem w większych domach, zwanych „klasztorami.“ Domy i klasztory noszą nazwy Świętych. Dwa razy dziennie gromadzą się wszystkie ich mieszkanki na modły w kościele, resztę czasu poświęcają pracy i innym religijnym ćwiczeniom. Jedyny to zakład o takim klasztornym ustroju na całym świecie. Jego podobizny mają jeszcze niektóre sąsiednie miasteczka flamandzkie. Przy téj sposobności nadmieniami, że i w dyecezyi chełmińskiéj były kiedyś Beginki, mianowicie w Toruniu, Grudziądzu, Brodnicy, w Nowém mieście nad Drwęcą, w Nowém i Gdańsku. Wszystkie te klasztory czy konwenty zaginęły w czasie szerzenia się protestantyzmu.

Rzym. Badacze starożytności, którzy kazali kopać w prisciliańskich katakombach w via Salaria, odkryli bazylikę (większy kościół) św. Sylwestra pochodzącą z czwartego stulecia. Znaleziono tam też groby sześciu Papieży.

Azya. Z Szangaj (w Chinach) bardzo smutne nadchodzą wieści. Tysiące Chinczyków cierpi wielki głód, bo niezwykłe powodzie poniszczyły całe ich mienie w polu i w gospodarstwie. Setki tysięcy ludzi potopiło się w czasie powodzi, albo umarło z głodu i z zmartwienia. Zima się zbliża, a te tłumy ludzi nie mają ani

---

Wacław hr. Leszczyński,

Biskup warmiński (od 1644 do 1659 roku)

(Ciąg dalszy).

Mocą ugody z dnia 30 października 1656 roku, zawartéj w Labiau, odstąpili Szwedzi zupełnie kurfürstowi i jego męzkim potomkom cła wschodniopruskie i zarząd nad Prusami wschodniemi i Warmią. Fryderyk Wilhelm miał Szwedom zapłacić jednorazową sumę 120 tysięcy talarów i dostawić 25 tysięcy wojska pieszego i półtora tysiąca konnicy. Gdyby ta ugoda była trwale pozostała, byłaby sekularyzacya Warmii widoczną.

Król szwedzki popadł wkrótce potém w wielkie kłopoty, bo Holandya i Dania wspierała Polaków. Flota duńska stała pod Gdańskiem a cesarz posłał Polakom 4 tysiące chłopa w pomoc; z wojska szwedzkiego pozostało też już tylko 4 tysiące żołnierzy. Jan Kazimierz wszedł z wojskiem do Prus Zachodnich, wziął Chojnice i rozłożył się obozem pod Gdańskiem. Gdy następnie król duński wypowiedział Szwedom wojnę, pospieszył Karól Gustaw do Pomeranii, a przez to pozostawił Polakom czas do uzbrojenia się i wypoczęcia. Kurfürst wyprzątnął Prusy. Kurfürst przyrzekł też Polakom pomoc, za co i ze strony Polaków otrzymał przyzwolenie na zwierzchnictwo nad Prusami. Przy traktacie czyli ugodzie téj, która się w dniu 29 września 1657 roku w Welawie odbyła, byli obecni poseł cesarski Franciszek Lisola, Gąsiewski i Biskup warmiński. Biskupstwo warmińskie dostało się z powrotem pod panowanie Polski; Brunsberga i Frombork były jeszcze czas niejakiś obsadzone Szwedami. Dnia 6 listopada 1657 r. nastąpiło w Bydgoszczy potwierdzenie téj ugody. Zupełne uregulowanie stosunków pomiędzy Prusami a Północą nastąpiło w Oliwie w r. 1660.

Biskup Leszczyński przebył ostatnie lata wojny w Królewcu. Stanowisko jego i silny charakter zjednały mu w Królewcu wielkie zaufanie. Radą i czynem starał się on w czasie wojny zmniejszyć ucisk w swej dyecezyi. Po powrocie znalazł dyecezyą w bardzo opłakanym stanie. Wszelkich sił dokładał więc, aby Warmią z biedy wydźwignąć. Obrabowanym mieszkańcom rozdawał wielkie wspomogi i okazywał się wogóle jako ojciec i przyjaciel ubogich. Zniszczone zamki w Zyborku, Reszlu i Lidzperku odnowił, wyreperował kilka kościołów i łożył wiele na klasztor w Springborn. Uczącéj się młodzieży, która się chciała stanowi duchownemu poświęcić, dawał wielkie zapomogi. Wogóle był przyjacielem ludzi uczonych. Utrzymywał też przyjacielskie stosunki z przełożonym gimnazyum w Elblągu, Joachimem Pastorius, zwłaszcza wtedy, gdy tenże z czystego przekonania przeszedł na łono wiary katolickiéj. Jezuitów w Brunsbergu otaczał Leszczyński szczególną opieką. Kurfürst Fryderyk Wilhelm zamierzał w czasie swych rządów znieść kolegium Jezuitów w Brunsberdze, zaniechał jednakże tego na wstawienie się Biskupa i znakomitego Tomasza z Rupniewa Wiejskiego. Ostatni przewodniczył także kolegium Jezuitów w Reszlu. Jezuici w Brunsberdze udzielali nietylko nauk, ale pracowali także gorliwie około zbawienia dusz, zwłaszcza gdy tamże wybudowano kościół św. Krzyża. Następujące zdarzenie było powodem do wybudowania tego kościoła:

Na brzegiem Pasaryi, gdzie dzisiaj kościół św. Krzyża stoi, znajdował się już od dawnego czasu obraz Trójcy Przenajświętszéj. W pierwszéj wojnie szwedzkiéj został ten obraz przez rozpasane żołdactwo w kilku miejscach przestrzelony. Potém zaraz miano ujrzeć na obrazie czerwone, wilgotne plamy. Po zbadaniu, czy to nie farba, przekonano się, że to plamy krwi. Wiadomość ta doszła do uszu Polaków, którzy po drugiej stronie rzeki, w Regitach stali. Książę Władysław posłał natychmiast oddział jeźdźców po ten obraz, którzy przepłynęli rzekę i przynieśli go do obozu. Książę posłał obraz w wielkim pochodzie przez Melzak ojcu swemu, Zygmuntowi do Warszawy. Król kazał obraz ustawić w zamku, a gdy później wyjechał do Francyi,

dachu, ani żywności, ani odzieży. Wszelka pomoc prywatna, to kropla wody w morzu. Niemiecki konsul Brandt w Pekingu wydał odezwę do ziomków, którzy pospieszają z składkami. Podziałem tych podarków zajmuje się katolicka misya niemiecka w Szantung.

W **Portugalii** dzieje się coraz gorzéj. Teraz słychać, że i w wojsku są dwie partye, jedna idzie za rządem, druga przeciw niemu. Jeżeli już i w armii niezgoda, to w razie wojny smutne mogą nastać czasy dla całego kraju.

Japonia Na wyspie, należącéj do Japonii, nazwiskiem Kinsin wybuchł z powodu lichego żniwa głód. Ponieważ rząd dopominał się mimo to o podatki, przeto chłopi japońscy zrobili powstanie, które za pomocą wojska zaledwie uśmierzone zostały. Żeby im lepiéj podatki darowali, toby się ludzie nie burzyli!

Z Galicyi.

Od pewnego Warmiaka, który obecnie zatrudniony jest w kopalniach nafty czyli petroleum w Galicyi, odebraliśmy kilka listów opisujących kraj tamtejszy, oraz wydobywanie petroleum z ziemi. Dziękując szan. korespondentowi za życzliwość, podawać będziemy te listy w kilku numerach. Dziś podajemy list pierwszy. Dodajemy, że Galicya jest krajem polskim pod panowaniem austryackiem. Polacy używają tam wielkich swobód w urzędach i szkołach.

I.

Niech będzie pochw. Jezus Chrystus!

Kochani Rodacy!

Galicya mieści nad pięć milionów ludności. W zachodniéj części kraju mieszkają przeważnie Polacy, a we wschodniéj Rusini. Gdzie niegdzie znachodzą się Niemcy w miastach i po wsiach. Wsie, które sami Niemcy zamieszkują, nazywają koloniami, a ich mieszkańców kolonistami. Koloniści są barpzo dobrymi gospodarzami, pracują wytrwale; za to téż są o wiele zamożniejsi, niż wieśniacy. Mają murowane domy, porządne zabudowania gospodarskie, koło domów sady, silnie i rosłe konie i piękne bydło. Żydzi mieszkają w znacznej liczbie w miastach, a tylko po jednéj lub po kilka rodzin po wsiach.

Galicya jest bardzo wielkim krajem koronnym; — liczy wiele miast większych i mniejszych i wiele tysięcy wsi. Długość kraju od zachodu na wschód jest dosyć znaczną. Gdyby kto chciał w tym kierunku przejść pieszo cały kraj, a odbył codziennie po cztery mile i nigdzie nie zbaczał, potrzebowałby na tę podróż około dwudziestu dni. Szerokość kraju jest nieznaczną na zachodzie, lecz zwiększa się w części wschodniéj. Ten sam podróżny, któryby idąc od zachodu na wschód, przeszedł Galicyą w dwudziestu dniach, przejdzie ją w szerz na zachodzie w trzech dniach, a na wschodzie w dziesięciu.

Największém miastem w Galicyi jest Lwów, liczący 120 tysięcy mieszkańców. Lwów jest stolicą kraju, mieści w sobie najwyższe urzędy i jest miejscem obrad sejmu krajowego. We Lwowie jest 29 kościołów i liczne ludowe, średnie i najwyższe szkoły.

Drugiem większém miastem w Galicyi jest Kraków, położony nad Wisłą. Liczy obecnie 75 do 80 tysięcy mieszkańców. Najcelniejszą ozdobą Krakowa są liczne a piękne kościoły. Jeszcze po dziś dzień jest 39 takich kościołów i kaplic, w których się nabożeństwo odprawia; wiele innych zniszczało. O najgłówniejszych miastach Galicyi późniéj obszerniéj napiszę.

Największe miasta po Lwowie i Krakowie są: Tarnów, położony w niewielkiem oddaleniu od rzeki Biały, wpadającéj do Dunajca; Tarnopol, położony nad Seretem; Brody, w północno-wschodniéj części kraju na granicy cesarstwa rosyjskiego; Stanisławów między obiema Bystrzycami, Kołomyja nad Prutem, Drohobycz u podnóżka Karpat, Przemyśl nad Sanem. Każde z tych miast liczy więcéj niż 15, a mniéj niż 25 tysięcy mieszkańców.

Nieco mniejsze miasta są: Rzeszów nad Wisłokiem, Jarosław nad Sanem, Sambor nad Dniestrem, Stryj nad Stryjem, Brzeżany nad Złotą Lipą, Śniatyń nad Prutem i Nowy Sącz nad Dunajcem. Liczba mieszkańców tych miast wynosi więcéj niż 9, a mniéj niż 12 tysięcy mieszkańców.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Przy liczeniu ludności wykazało się, że z 29 miast w prowincyi wschodnio-pruskiéj ubyło w następujących mieszkańców: Barsztynie, Lidzperku, Ornecie, Nidborku, Morągu, Reszlu, Piławie, Miłomłynie i Drengfurcie. Natomiast przyrosło w Olsztynie mieszkańców 60 procent, czyli najwięcéj w całych Niemczech przez ostatnie 5 lat.

— W nocy z 29 na 30 grudnia spalił się wiatrak posiedziciela Augusta Gurr w Gotkach i to do szczętu, 10 szefli zboża spaliło się także. Gurr był aż do 9-téj godziny wieczorem zatrudniony na wiatraku, udał się następnie do mieszkania, zkąd go zbudzono po wybuchnięciu ognia, około godz. 11-téj. Przyszedłszy do ognia, spostrzegł Gurr, że jednemi drzwiami szamotał wiatr, jakkolwiek on wszystkie drzwi przy odchodzeniu zamknął. Także pewien mieszkaniec wioski opowiada, że widział iż ogień wybuchł naraz w dwóch miejscach. O powstaniu pożaru nie można było dotąd nic pewnego stwierdzić. Zabezpieczony był wiatrak w lidzperskiem stowarzyszeniu ogniowem.

* **Nidbork.** Bednarz Ferdynand Schrötter z Witzken, pijak zawołany i leniuch, którego familia z tego powodu wielką biedę cierpiała, został na wniosek żony wpisany jako pijak na tak zwaną czarną tablicę. Gdy tedy raz w karczmie spostrzegł swe nazwisko pomiędzy innemi pijakami, wrócił do domu i najprzód potłukł i połamał wszystko w izbie, a następnie począł w okropny sposób poniewierać żonę i niewinne dziatki. Gdy na krzyk przybiegli sąsiedzi a następnie żandarm, chcąc szaleńca pochwycić, dobył tenże długiego noża i groził każdemu przebiciem, kto się do niego zbliży. Dopiero po długiem wysileniu udało się go skrępować i odstawić do więzienia sądowego.

* **Geldap.** Wyrobnik Fryderyk Arnold z Deeden obchodził w dniu 27-go grudnia wraz z swą małżonką uroczystość złotego wesela, przyczém odebrali od cesarza w podarunku 30 marek. Jest to już siódma para w tamtejszym powiecie obchodzi tę rzadką uroczystość.

* **W Chełmnie** pobrała się szczególna para. Narzeczony liczy lat 56, narzeczona 67 i obaj mieszkają w domu ubogich. Nowożeniec jest niewidomy na oba oczy, a ona na jedno.

* **Wejherowo.** Tych dni wyjechało ztąd i z najbliższéj okolicy kilkunastu ludzi do Brazylii. Kilku, którzy służby wojskowéj jeszcze nie

---

wziął go z sobą i ustawił w umyślnie na ten cel wystawionym kościele. Za staraniem pobożnego Tomasza Wiejskiego został ów obraz napowrót do Warmii przeniesiony. Z okazyi tego odprawiali Jezuici na miejscu, gdzie dawniéj ten obraz stał, nabożeństwa. Po obu stronach Pasaryi były kazania, które głosili z wielkim skutkiem wymowni Jezuici. Wielkie tłumy ludu schodziły się na nauki i poczęto zbierać składki na wybudowanie kaplicy. W r. 1668 wybudowano z wsparciem Biskupa Wydżgi kaplicę. Dopiero w r. 1672 wstawił Wiejski do niéj obraz. Kaplica ta była początkowo bardzo małą, ale z czasem ją rozszerzono. Teraźniejszy kościół św. Krzyża został w r. 1724 wyświęcony.

(Dokończenie nastąpi).

odbyli, żandarmi aresztowali i odstawili do więzienia.

* **Z Gniewkowa** donoszą: Wielu wychodźców, zwłaszcza z Królestwa, sądzi, że Hamburg, zkąd się mają dostać do Brazylii, leży niezbyt daleko, że można tam w kilku dniach zajść pieszo. Tego zdania była też jakaś kobieta z Królestwa, która tu przybyła wraz z dwojgiem dzieci. Nie znalazłszy nigdzie schronienia, przenocowała na polu. Rano na krzyk dzieci podążyli do tego legowiska ludzie i znaleźli kobietę ową zmarznięta bez duszy. Dzieci opowiadały, że matka chciała je udusić, iżby śmiercią głodową nie pomarły. — lecz brakło jéj już sił do wykonania tego zbrodniczego zamiaru.

* **Milionerzy** waryują. W Paryżu zwaryował Gustaw Rotschild, który w ciągu ostatnich kilku lat stracił 200 milionów franków na fałszywych spekulacyach. W Petersburgu oszalał milioner Basilewski.

* **Gazeta** „Opawski Tydzień“ z powodu liczenia ludności, jakie się odbędzie w całym cesarstwie austryackim, pisze poniższe dziesięć przykazań:

1) Jedynie przyznasz się do mowy macierzystéj!
2) Nie przyznasz się do niemczyzny, jako do języka obcego!
3) Pamiętaj, aby cała twa rodzina przyznała się tylko do języka czeskiego (u nas polskiego).
4) Czcij ojca Twego język i matki Twojéj, abyś nie stał się zdrajcą krwi swojéj i narodu!
5) Nie poniemczysz się.
6) Nie wynarodowisz się.
7) Niedasz sobie i narodowi swemu ukraść dzieci swoich.
8) Nie będziesz dawał fałszywego słowa, że Twoim językiem towarzyskim jest niemiecki.
9) Nie daj się namówić do zaparcia się swéj narodowości.
10) Ani się daj zastraszyć naciskiem ani groźbami — ani przekupić pieniędzmi.

Tych przykazań niech się każdy Warmiak nauczy na pamięć, aby je przy następnym spisie ludności praktykował.

Na Czytelnie ludowe

złożyli: Michał Wesołek z Przykopu 30 fen., Palmowski z Olsztyna 30 fen., Janowicz z Olsztyna 50 fen. Razem zebraliśmy dotąd 43 m. 60 f. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

Sprzedaż drzewa.

W czwartek, 15 stycznia rano o 10 w Olsztynie (hotel Buchhorna).

W środę, 7 stycznia rano o 10 w oberży w Jełguniu gałązki z Ramuk i Jełgunia.

We wtorek, 20-go stycznia o wpół do 11-téj w Biesalu.

W Jełguniu wydzierżawione też będą w środę 7-go stycznia na 6 lat dwie parcele łąk w lesie.

Ceny targowe w Olsztynie.

(Z dnia 2 stycznia).

Pszenica za sto kilo (2 centnary)	17.00 – 18.00 m.
Żyto za sto kilo	14,0 — 16.00 m.
Jęczmień za sto kilo	12.00 — 13.70 m.
Owies za sto kilo	11,00 12.00 m.
Groch biały za sto kilo	11.00 — 14.00 m.
Słoma (rżanka) za sto kilo	3.00 — 4.00 m.
Siano za sto kilo	3.80 — 5,00 m.
Kartofle za sto kilo	2,75 - 3,50 m.
Wołowina (od łopatki) za 1 funt	0,60 0.80 m.
„ (od brzucha) za 1 funt.	0.40 - 0.50 m
Wieprzowina za 1 funt	0.50 0.60 m
Okrasa wędzona za 1 funt.	0.75 - 0.80 m.
Mąka ryżana za 1 funt	0. 2 - 0.13 m
Masła za funt	0,95 — 1.00 m
Jaj za model	0.90 1.00 m

Ogłoszenia.

Nowy budynek

14 metrów długi, 10 stóp (butów) wysoki, o czterech izbach, jest na sprzedaż do rozebrania.

Jan Nienierza w Pluskach.
(Plautzig p. Stabigotten).

Młyn Sojka.

Z dniem 1-go października roku bieżącego przejąłem na siebie młyn w Sojce. Po odnowieniu go jestem w stanie dostarczyć **dobrych wyrobów młynarskich; wytłaszam także olej.**

Szanownych obywateli z okolicy proszę o łaskawe poparcie i ręczę za rzetelną i skorą usługę.

Z szacunkiem

Raddatz.

Otwarcie interesu.

Szanownéj Publiczności miasta Olsztyna i okolicy donoszę uniżenie, że na Górnym przedmieściu nr. 16 otworzyłem

handel towarów kolonialnych, delikatesów, mydła, świec i perfum.

Staraniem mojem będzie przy skorej usłudze oddawać moim szacownym odbiorcom tylko dobry towar po ściśle rzetelnych cenach i proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiorstwa.

Z wysokim szacunkiem

Karól Schlicht.

Dwóch młodych ludzi

znajdzie dobrą stancyą u mistrza rzeźnickiego

Ottona Connor w Olsztynie,
Rynek nr. 24.

KSIĘGARNIA KATOLICKA
A. Samulowski
w Gietrzwałdzie

poleca dla członków III-go Zakonu św. Franciszka:

Nowy Brewiarzyk Tercyarski. Stron 1118. Oprawny 4 marki.
Reguła trzeciego Zakonu św. Franciszka. Str. XXXI i 286. Oprawna 1 m. 30 fen.
Officyum serafickie, z obrazkami 10 f.
Karta wpisowa do III-go Zakonu z obrazkami 10 fen.
Szkaplerz św. Franciszka 30 fen.
Pasek św. Franciszka 30 fen.

Tanio! tanio!

Zakupiwszy w Berlinie cały skład towarów wełnianych, białych i krótkich, wyprzedaję teraz te rzeczy bardzo tanio.

Niech się każdy najprzód u mnie przekona, niż gdziendziéj kupi.

H. Frankenstein

Olsztyn, rynek, obok drogeryi Hesse, (trzeci dom od starego Lajba).

Najrozmaitsze książki do nabożeństwa,

w pojedyńczych i gustownych oprawach, również książki do czytania i rozmyślania po różnych stałych cenach poleca na gwiazdkę

Księgarnia katolicka
A. Samulowski w Gietrzwałdzie.

Kto chce tanio kupić piękną książkę do nabożeństwa,

niech przyjdzie do drukarni „Gazety Olsztyńskiéj.“ Mamy na składzie następujące książki w zwyczajnych i pięknych oprawach:

Wyborek, Książeczka do Nabożeństwa, Anioł Stróż, Ołtarzyk Polski, Ogródek duchowny, Ołtarz Rzymsko katolicki, Wianek Maryi, Wybór nabożeństw i inne. — Mamy także niemieckie książki do nabożeństwa.

Znowu nadeszły i są do nabycia **w drukarni „Gazety Olsztyńskiéj“:**

Ksiądz murzyn, książeczki po 5 fen. Biedni niewolnicy afrykańscy! wykład ks. misyonarza Geyera o Afryce i niewolnictwie, po 15 fen. Obrazki księdza murzyna i misyonarza Gayera, po 5 fen.

KALENDARZ POZNAŃSKI

na rok 1891 jest do nabycia w drukarni „Gazety Olszt.“ Kosztuje 50 fen., z przesłaniem pocztą 60 fen.

Poszukuje się skromnéj

gospodyni.

Zgłoszenia przyjmuje drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Drukiem i nakładem J. Liszewskiego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.) — Redaktor odpowiedzialny J. Liszewski.